

18 NIEDZIELA ZWYKŁA – 3 VII 1997

## Całkowity dar Chrystusa

Wyjście Izraelitów z ziemi egipskiej i kroczenie do Ziemi Obiecanej było zawsze punktem odniesienia w religijności tego narodu, który w czasie tej drogi doświadczał wielu znaków Bożej Opatrzności. Jednym z nich była manna, dzięki której wędrowcy byli w stanie przeżyć wiele lat przebywania na nieurodzajnej ziemi. Manna stała się chlebem zastępczym, chlebem wędrowców, a wyżywienie i przetrwanie narodu w takich warunkach traktowano jako szczególny znak Bożej opieki. Dlatego w tradycji nazywano mannę chlebem z nieba. Obok manny wielkimi darami Boga na pustyni były woda i światło, które prowadziło wędrowców i stanęło między nimi a goniącymi ich Egipcjanami. Gdy Izraelici dotarli do ziemi obiecanej wszystkie te dary ustały, ale spodziewano się, że w czasach Mesjasza powrócą.

Jezus nawiązał do tej tradycji, gdy po rozmnożeniu chleba nakarmieni ludzie znaleźli Go w Kafarnaum i gdzie obiecał im prawdziwy chleb z nieba. Manna, która podtrzymywała siły w drodze do Ziemi Kanaan, była tylko zapowiedzią. Natomiast Jezus wypełnia zapowiedź i daje prawdziwy chleb z nieba, którym jest On sam. To

wszystko dla wielu słuchaczy okazuje się zbyt trudne do zrozumienia. Ich pragnienia są jakże odmienne od tego co mówi do nich Chrystus. On przekreśla te ich ludzkie, przyziemne pragnienia, jakie w Nim pokładają. Mówi do nich: *troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy* (J 6,27). I tutaj potrzebna jest wiara, że On posłany jest od Boga właśnie po to, aby stać się dla nich i dla nas pokarmem duchowym: *Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie* (J 6,35). Właśnie wiara jest tym podstawowym warunkiem korzystania z tego Jezusowego pokarmu.

Eucharystia pozostaje tajemnicą wiary. Tę tajemnicę mamy przyjąć, mimo że nigdy jej do końca nie zrozumiemy. Nasza wiara jest tutaj tak mało konsekwentna. Udział w Eucharystii umacnia nas w tej wędrówce do życia wiecznego. To życie jest wędrówką trudniejszą od tej z Egiptu do Kanaan i potrzebuje nieustannego Bożego wsparcia. Wówczas będziemy zdolni odpowiedzieć na zachętę, jaką kieruje do nas św. Paweł: *Trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek kłamliwych żądz, a odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości* (4,22-24). Chrześcijanin jest powołany do życia w świętości, oraz do przemiany siebie i innych na wzór Boga. I tylko Eucharystia, prawdziwa manna, może nam dać siłę i moc do spełnienia tych zadań.

Eucharystia – jak pisze w swej autobiografii jeden ze współczesnych konwertytów Andre Frossard – to najpiękniejszy dar Chrystusa: „Jedna rzecz zaskoczyła mnie: Eucharystia. Nie dlatego, iż mogła wydać się nieprawdopodobna; lecz fakt, że dobroć Boska uciekła się do niesłuchanego środka, by udzielać się, i więcej, że wybrała w tym celu postać chleba, który jest pokarmem biednych i ulubionym pożywieniem dzieci, nie przestawał mnie zachwycać. Ze wszystkich darów, które ofiarował mi chrześcijaństwo, ten wydał mi się najpiękniejszy”

Jan Paweł II przypomina, iż w Eucharystii na nowo uobecnia się ofiara Krzyża – „całkowity dar Chrystusa dla Kościoła, dar Jego wydanego Ciała i przelanej Krwi jako największe świadectwo tego, że On jest Głową i Pasterzem, Sługą i Oblubieńcem Kościoła” (DK 14).

Dla każdego chrześcijanina kult eucharystyczny ma stanowić duszę całego jego życia chrześcijańskiego. Przykazanie miłości Boga i bliźniego znajduje swoje podstawowe źródło w Eucharystii jako sakramencie miłości. To właśnie Eucharystia tę miłość oznacza, a więc przypomina, uobecnia i zarazem urzeczywistnia. Bóg w tym sakramencie miłości całkowicie jednoczy się z człowiekiem poprzez swojego Syna, który przyszedł na świat, aby odkupić człowieka z grzechu, aby przywrócić człowiekowi już na zawsze nowy życiodajny kontakt z Bogiem. Jest to niezgłębiona i niezastuzona miłość Boga względem człowieka, który dla nas wszystkich jest darem otrzymanym od Ojca. Ta miłość objawiona została do końca w zbawczej ofierze Jezusa Chrystusa, której Eucharystia jest niezniszczalnym znakiem i dowodem. Ilekroć każdy chrześcijanin w tej Najświętszej Ofierze świadomie uczestniczy, a zarazem autentycznie ją przeżywa, w jego duszy otwiera się rzeczywisty wymiar tej niezgłębionej miłości Boga do człowieka, w którym zawiera się wszystko,

co Bóg uczynił dla nas ludzi i co stale czyni według słów Chrystusowych: *Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam* (J 5,17).

Wraz z miłością, którą Bóg nas obdarzył, rodzi się w naszych sercach pewne zobowiązanie względem Boga, rodzi się w nas samych żywa odpowiedź miłości. Nie tyle poznajemy miłość, ale sami zaczynamy miłować. Wkraczamy w ten sposób niejako na drogę miłości i na tej drodze wciąż czynimy i mamy czynić coraz większe postępy. Miłość, która rodzi się w nas z Eucharystii, dzięki Niej też w nas się rozwija i umacnia.

Ktoś zapisał w swoim pamiętniku: „Uznaję Cię za mego jedynego Pana, który kieruje całym moim życiem. Jako jedynego właściciela tego wszystkiego, co mam i posiadam... Oddaję Ci moją wolę. Pragnę, byś tylko mną kierował. Przyjmuję bez zastrzeżeń Twoje przykazania, kierownictwo Twej Opatrzności, wskazówki tych, którzy mają prawo rozkazywać w Twoim imieniu, natchnienia Twojej łaski. O Jezu, żyj we mnie, bądź moją siłą, moją istotą, moim celem. Nie chcę być niczym innym jak Twoją osłoną, Twoją cząsteczką, Twoim narzędziem, tak jak niepozorna przeczysta postać Twego Sakramentu”. Amen.

*ks. Mieczysław Bętkowski*